Nr 346 Kraków, niedziela 19 grudnia 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.** Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Kto winien?

Wobec szalejącej w parlamencie obstrukcyi i złych widoków przeprowadzenia w najbliższych dniach konieczności ludowych i państwowych, należy skonstatować, kto winien, że pierwszy parlament ludowy upadł tak nisko, że stał się celem ataków i pośmiewiska galeryi. Gdy przed kilku dniami, po odstąpieniu Unii słowiańskiej od obstrukcyi, parlament przeprowadził poważną dyskusyę nad prowizoryum budżetowem, ogólne zapanowało przekonanie, że najgorsze czasy już przeszły, że — po przyrzeczonej już rekonstrukcyi gabinetu — parlament będzie miał dłuższy peryod spokojnej i owocnej pracy, że nareszcie weźmie się do załatwienia dwóch najważniejszych dla ludności spraw: drożyzny i ubezpieczenia społecznego. Nadzieja ta była tem bardziej uzasadnioną, że po chwilowym epizodzie obstrukcyi ruskiej parlament stał pod wrażeniem oświadczenia Sustersicza, że Unia słowiańska obstrukcyi uprawiać nie będzie i że niczego nie żąda.

Nagle wybuchła znowu obstrukcya i to w formie, jakiej przedtem nie miała. Odrazu 79 wniosków nagłych zabarykadowało porządek dzienny, robiąc niemożliwemi obrady nad ustawą upełnomacniającą i nad prowizoryum budżetowem. Obstrukcyę tę robią czescy agraryusze przy czynnem poparciu czeskich radykałów, podczas gdy inne grupy Unii słowiańskiej zachowują się, jak dotąd, neutralnie, a nawet przykładają rękę do zwalczenia obstrukcyi za pomocą wniosków Kreka i Kramarza o zmianę regulaminu.

Agraryusze czescy zwalczają obecną obstrukcyą traktaty handlowe, a pośrednio rząd bar. Bienertha. Przeciw zawartemu już traktatowi z Rumunią i przeciw zawrzeć się mającemu traktatowi z Serbią agraryusze walczą z obawy o zmniejszenie się ich zysku na mięsie; przeciw bar. Bienerthowi walczą z powodu dwuznacznego jego stanowiska w sprawie rekonstrukcyi. Bar. Bienerth, który dotąd z Unią słowiańską bezpośrednio się nie zetknął, jest zupełnie w rękach Niemców, którzy teki ministeryalne uważają za swój wyłączny przywilej i nie chcą uznać prawa większości słowiańskiej przynajmniej do równego udziału w rozdziale tek.

Prawdą jest, że te targi o teki są obrzydliwe i świadczą wymownie o tem, że stronnictwa burżazyjne spekulują na prywatne korzyści pod płaszczykiem obrony praw i interesów narodowych; ale z drugiej strony niemniej prawdą jest, że monopol Niemców, nie jest niczem usprawiedliwiony i że 9 ministrów niemieckich na ogólną liczbę 13 jest prowokacyą Słowian. Niemcy, którym idzie o zrzucenie z siebie odpowiedzialności i o obronę drogiego im Bienertha, rozpuścili pogłoskę, powtarzaną przez „N. fr. Presse“, jakoby zgodzili się na 5 ministrów słowiańskich wobec 6 niemieckich, zaś dwaj ministrowie (prezydent gabinetu i minister obrony krajowej) mieli stać poza i ponad stronnictwami. Otóż pogłoski te mijają się z prawdą; Niemcy absolutnie odmówili zgody na dopuszczenie Słoweńca do gabinetu, a bar. Bienerth zastosował się do tego życzenia Niemców, albo — co na jedno wychodzi — nastroił Niemców na ton odmowny.

Nietylko jednak Niemcy i bar Bienerth winni są ubezwładnienia parlamentu, wielką winę ponosi też Koło polskie względnie prezes Głąbiński. Od lipca do grudnia pocił się p. Głąbiński nad doprowadzeniem do skutku porozumienia między Unią a Niemcami, załatwiając w ten sposób interesa bar. Bienertha. P. Głąbiński biegał od jednej grupy do drugiej, wymyślał i przynosił coraz nowe „formułki“, zdawał szefowi rządu sprawozdanie ze swych zabiegów, ale nigdy nie był w stanie wymódz na nim jakiegoś zobowiązania, ani razu nie udało mu się otrzymać od Niemców przyrzeczenia, któregoby na drugi dzień inny przywódca nie odwołał.

Zabiegami swymi rzekomo w interesie parlamentu, a w gruncie rzeczy w interesie Niemców i bar. Bienertha, p. Głąbiński wzmocnił ich stanowisko przez to, że swem faktorstwem wzbudził w nich wiarę, że Koło polskie również ma interes w utrzymaniu rządu, że i Koło polskie zgadza się na hegemonię Niemców. Bar. Bienerth korzystał z tego krzątania się, aby, gdy chwilowo wydało pozytywny owoc, stanąć jeszcze silniej niż przedtem; gdy zaś „misya“ p. Głąbińskiego spowodowała ostatecznie jeszcze większe zamięszanie, stanął z boku i pozostawił socyalnym demokratom troskę o ratowanie parlamentu.

P. Głąbiński chciał koniecznie odegrać rolę „pacyfikatora“ parlamentu, a skończył na tem, że wzmocnił stanowisko rządu i doprowadził parlament do chaosu. Tradycyjna polityka Koła, które z reguły nie angażowało się za jakimś określonym prądem w parlamencie ani za jednym ze zwalczających się bloków narodowych, zamieniła się w rękach wszechpolskiego prezesa na politykę, która w ostatniej linii wyszła na korzyść Niemców i zależnego od nich rządu, a doprowadziła reprezentacyę ludową na brzeg przepaści.

Dyskusya budżetowa w Radzie gminnej m. Podgórza.

We wtorek 14 grudnia rozpoczęła Rada miejska w Podgórzu dyskusyę nad budżetem na rok 1910.

Dochody preliminowane na 371.024 K rozdzielają się na następujące grupy: 1) Dochód z domów, placów i gruntów 37 610 K (10%); 2) dochód z kapitałów 6220 K (1 6%); 3) z przedsiębiorstw 125 506 K (34%); 4) opłaty i podatki 168 860 K (45 4%); 5) nadzwyczajne i zwroty 32.828 K (9%).

Wydatki wynosić mają 407.335 K; ważniejsze pozycye wydatków są: 1) płace urzędników 60 879 K; 2) policya 26 700 K; 3) szkolnictwo 35 000 K; 4) straż pożarna i zaprzęgi miejskie 24.000 K; 5) bruki i zamiatanie ulic 17 596; 6) oświetlenie publiczne 12.000 K; 7) wydaki na cele kulturalne i dobroczynne 13 600 K; 8) podatki 25 792 K.

Ogólną dyskusyę zagaił burmistrz Fr. Maryewski, wskazując na niedobór, wynoszący około 40.000 K, na pokrycie którego trzeba będzie uchwalić gminne dodatki do podaków w wysokości 20%; będą to pierwsze dodatki gminne.

Mowa tow. dra Bobrowskiego.

Następnie zabrał głos tow. dr Emil Bobrowski i omówił w prawie półtoragodzinnej mowie gospodarkę miejską, wskazując na szybki rozwój miasta, którego ludność wzrosła z 13 000 w roku 1890 na 22 000 w r. 1909 Urządzenia gminne jak bruki i kanalizacya zbyt powoli są wprowadzane; miasto, mając cztery stacye kolejowe (Podgórze Płaszów, Podgórze Miasto, Bonarka i budująca się stacya towarowa na Zabłociu) niema ani jednej stacyi dogodnej dla ruchu osobowego; brak tramwaju, niema taksy dorożkarskiej, niema łaźni miejskiej.. Prace około wodociągu prowadzone energicznie niedały jednak dotąd pożądanego rezultatu, gdyż nie znaleziono dobrej wody w potrzebnej ilości. Stosunki sanitarne są zupełnie zaniedbane; ulice w lecie pełne kurzu; dokoła miasta przy cegielniach doły i bagna stanowiące siedlisko malaryi; wywóz popiołu i śmieci dotąd dokonywany przez stróżów w sposób urągający wymogom hygieny, miasto powinno jak najrychlej objąć tę czynność i uwolnić stróżów od tego niesprawiedliwego ciężaru; bezpłatna pomoc lekarska dla ubogich jest iluzoryczną gdyż na leki wstawiono do budżetu zaledwie 700 koron! O walce z gruźlicą, o racyonalnej dezynfekcyi mieszkań dotąd nie pomyślano. Szkolnictwo nie znajduje należytej opieki: niektóre budynki zupełnie nie odpowiednie, sale przepełnione, podłogi w klasach myje się 1—3 razy na rok, brak VIII. klasy wydziałowej żeńskiej, uczniowie handlowi nie korzystają z nauki dopełniającej; wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej wcale nie istnieje. Dla stałego rozważania tych spraw i opracowania projektów potrzebna jest komisya szkolna.

Organizacya policyi nieodpowiednia, policyanci nie mają potrzebnego wykształcenia, pracują 15 godzin na dobę, nie mają należytych koszarów, to też spełniają swe obowiązki często ku oburzeniu obywateli.

Miasto ma charakter robotniczy, ogromną większość mieszkańców stanowią robotnicy, którzy swą pracą i swym groszem przyczyniają się do utrzymania i rozwoju gminy, a jednak nie mają prawa głosu; mowca przedkłada rezolucyę domagającą się prawa wyborczego dla robotników i kobiet. W interesie kultury i moralności publicznej powinna gmina domagać się od namiestnictwa ograniczenia zgubnej działalności szynków i oświadczyć się za zamykaniem szynków od godz. 6 wieczorem w sobotę do godz. 7 rano w poniedziałek.

Walka z drożyzną powinna leżeć w programie prac gminy; piekarnia gminna, miejski skład węgla, jatka mogą skutecznie zapobiedz nadmiernej drożyźnie chleba, węgla i mięsa; budowa domów mieszkalnych zwłaszcza dla ludności uboższej zapobiegnie brakowi mieszkań i nieustannemu podnoszeniu czynszów. Systematyczne badanie mieszkań niehygienicznych, a zwłaszcza stróżów, jest konieczne, by ludzie nie rujnowali zdrowia w suterynach i wilgotnych norach często przepełnionych przez biedaków. Również powinna gminna poprzeć działalność towarzystwa budowy tanich domów, o ile ono w Podgórzu się rozwinie.

Obszernie omawia mowca obowiązki gminy, jako pracodawcy. Obecnie policyantów zatrudnia się 15 godzin na dobę, strażacy ogniowi nigdy prawie nie są wolni, zamiatacze ulic pracują 11 godzin na słocie i mrozie; należy skrócić czas pracy, dać więcej dni wolnych w miesiącu. — Płace robocze są niskie, a w każdej kategoryi pracy inne, kwaterowe jest śmiesznie małe; mowca domaga się ubezpieczenia robotników miejskich w powiatowej Kasie chorych, gdyż w magistrackiej kasie nie mają należytej opieki lekarskiej, a skarg nie podnoszą z obawy wydalenia z pracy. — Koniecznem jest, aby robotnicy po pięcioletniej nienagannej służbie byli stabilizowani i przyjęci do funduszu emerytalnego. — Dalej domaga się mowca stworzenia w Podgórzu, jako mieście przemysłowem, biura pośrednictwa pracy, stworzenia kuchni ludowej bez charakteru filantropijnego; dla tych spraw społecznych należy powołać do życia osobną komisyę.

Dochody gminne należy podnieść przez rozwój przedsiębiorstw, a zwłaszcza wapiennika, przez budowę cegielni, domów mieszkalnych i magazynów w sąsiedztwie stacyi towarowej. Stanowczo występuje mowca przeciw nakładaniu dodatków do podatków, które obciążając głównie podatek domowo-czynszowy, spadną na masy lokatorów. Natomiast należy starać się, by sejm uchwalił ustawę zezwalającą gminom na wprowadzenie podatku od renty gruntowej, gdyż ten podatek nie da się zwalić na konsumentów, a obciąży spekulantów gruntowych, którzy bez własnej pracy i starań ciągną ogromne korzyści z wzrostu wartości gruntów wskutek starań i prac gminy lub kraju (budowa nowych dróg, regulacya miasta, obwałowanie Wisły, budowa nowej stacyi kolejowej itd.).

W dalszej dyskusyi

radca Gadomski oświadczył się przeciw dotatkom do podatków i nie oryentując się, iż mówi w dyskusyi ogólnej, omawiał szereg pozycyj budżetowych.

Inspektor szkolny Udziela domagał się 1) sali na ćwiczenia gimnastyczne dla młodzieży, gdyż sala „Sokoła“ jest dla 30 klas tylko przez 24 godzin tygodniowo do dyspozycyi; 2) rozwinięcia pracy fizycznej w szkołach; 3) stworzenia boiska na gry i zabawy dla młodzieży szkolnej; 4) stworzenia biblioteki miejskiej i muzeum przemysłowego; 5) wstawienia w budżet kwoty 3000 K jako dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych; 6) przyjęcia stróżów szkolnych na etat gminy i przyjęcia ich do funduszu emerytalnego.

Prof. Przybylski krytykuje opiekę nad ubogimi, twierdząc, iż wsparcia otrzymują często osoby nie zasługujące na to; domaga się skreślenia pozycyi na rewidenta rachunkowego, porusza sprawę akcyzy od mięsa i zapytuje, jak długo będą obywatele musieli płacić haracz wydziałowi powiatowemu na pokrycie znanego „deficytu“ wielickiej Kasy oszczędności.

Referent budżetowy, asesor Łuczko, „wyjaśnia radnym, iż celem dyskusyi ogólnej jest skreślenie pewnych wydatków lub wskazanie nowych źródeł dochodów (!!); żądania dra Bobrowskiego i insp. Udzieli, choć piękne i humanitarne, nie dadzą się spełnić dla braku środków; również za niemożliwe uważa skrócenie czasu pracy, zamykanie szynków w niedziele itd ; na reformie wyborczej nic robotnicy nie zyskają, zresztą powszechne prawo wyborcze do Izby posłów jest — zdaniem referenta — tylko próbą (?!), która niewiadomo jakie przyniesie owoce. Drożyzny zwalczać nie można, również nie może gmina robić konkurencyi piekarzom (wpływowym przy wyborach!); jedynie w razie głodu mogłaby gmina coś zrobić. Deficyt Kasy wielickiej wynosi jeszcze około 700.000 koron, trzeba więc będzie płacić podatki przez 50—60 lat.

Burmistrz Maryewski oświadcza, iż na większość rezolucyj się zgadza i sądzi, że z biegiem lat żądania mowców będą mogły być uwzględnione. Uznaje słuszność żądania, by szynki były zamykane w niedziele i spodziewa się, że w namiestnictwie sprawa ta pomyślnie będzie załatwiona. Wkońcu apeluje burmistrz do obywateli, aby szereg koniecznych instytucyj kulturalnych i humanitarnych wprowadzali w życie, a gmina chętnie pospieszy z pomocą.

Dyskusyę ogólną dokończono we środę 15 grudnia. Inżynier Rolle przedłożył wniosek z wezwaniem Koła polskiego, by energicznie wystąpiło za traktatami handlowymi i otwarciem granic dla dowozu mięsa. Wniosek jednomyślnie uchwalono, poczem Rada przystąpiła do dyskusyi szczegółowej.

Nieustające posiedzenie parlamentu.

Wiedeń, 18 grudnia.

W Izbie posłów poseł Srdinko mówił do godz. 7 wieczorem. Mowa jego trwała ogółem 7 godzin.

Następnie nagłość wniosku odrzucono, poczem zabrał głos poseł Chaloupka (agr. czeski) dla uzasadnienia swego nagłego wniosku w sprawie zniesienia wszystkich ceł przemysłowych, zwłaszcza cła od żelaza.

O godz. 7½ wieczorem z pierwszej galeryi padły słowa obrażające posła Chaloupkę, co druga galerya przyjęła żywymi oklaskami. Równocześnie ktoś z drugiej galeryi zaczął z syfonu opryskiwać wodą posłów. Wśród posłów czeskich rozległy się głosy oburzenia.

Wiceprezydent Zazvorka zarządził opróżnienie galeryi. Wywołało to na galeryi żywe protesty i okrzyki. Dłuższego czasu było potrzeba, zanim zdołano galeryę opróżnić, poczem poseł Chaloupka mówił dalej do godz. 12 w nocy.

Po zamknięciu dyskusyi wybrano mowców generalnych, którzy zrzekli się głosu.

Zabrał głos poseł Stanek (agr. czeski). O godz. 2·30 w nocy jeszcze przemawiał.

Wmieszania się galeryi.

Dzienniki zapowiedziały wczoraj, że na galeryi przygotowuje się wielka demonstracya. O godz. 7 wieczorem, gdy poseł Chaloupka zaczął mówić po czesku, odezwał się z galeryi głos:

— Oszuści! Wyzyskiwacze! Na szubienicę z wami!

Posłowie czescy zaś krzyczeli do galeryi:

— Wam płacą po 6 K od sztuki!

Cała galerya odpowiedziała im chórem:

— Oszuści! Złodzieje!

Wiceprezydent Zazvorka przerwał posiedzenie i kazał opróżnić obie galerye. Była to nie lada robota. Cała służba i wszyscy urzędnicy Izby przez godzinę mozolili się, bo nikt nie chciał ruszyć się z miejsca. Krzykom nie było końca. Widocznie demonstracya była zorganizowana, bo równocześnie na wszystkich końcach galeryi rozstawieni ludzie czynili gest wieszania, wołając:

— Pfuj, czeskie draby!

Wreszcie galerye opróżniono i posiedzenie znów podjęto.

Poseł Stanek mówił do godz. 6 rano, poczem nagłość jego wniosku odrzucono.

Następnie poseł Dürich (agr. czes.) uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Mowca protestował przeciw zachowaniu się galeryi i ciągłym demonstracyom przeciw Czechom. Posłowie czescy przez wniosek Kramarza o zmianę regulaminu dowiedli, że chcą utrzymać parlament. W dalszym ciągu mówił po czesku.

Podczas jego mowy prezydent zarządzał dwa razy przerwę.

Cofnięcie wniosków nagłych.

O godz. 1 po południu poseł Dürich zakończył swoją mowę i cofnął swój wniosek nagły.

Także inne wnioski nagłe zostały cofnięte na korzyść wniosku nagłego posła Kreka i Kramarza o zmianę regulaminu.

Poseł Krek zabrał głos w uzasadnieniu swego wniosku.

Niemcy weszli do sali i żywo protestowali przeciw tej dyskusyi, o której nic nie wiedzieli, a nadto dlatego, że nie dano im czasu do zapisania się na listę mowców.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya przewodniczących klubów.

Poseł Głąbiński zdał sprawę z dotychczasowych rokowań. Powszechnie uznają, że reforma regulaminu jest konieczna. Zastępcy Unii słowiańskiej oświadczyli, że wniosków nagłych teraz nie mogą cofnąć. Reforma regulaminu mogłaby być przeprowadzoną tylko w drodze nagłej i po sankcyonowaniu nowej ustawy nastąpiłyby już dalsze obrady parlamentarne na podstawie nowego regulaminu.

Poseł tow. Adler oświadczył, iż ma wrażenie, że w razie przeprowadzenia reformy regulaminu wszystkie ustawy, będące na porządku dziennym, mogłyby być załatwione. Przez to nastąpiłaby także sanacya parlamentu.

Poseł dr Gross (wolnom. Niemiec) wywodził, że wszystkie stronnictwa chętne do pracy stanowczo są przeciwne stanowi „ex lex", jako też § 14, ale reforma regulaminu w drodze nagłej nie jest możliwą. Jednakże musi się wnioski nagłe cofnąć.

Poseł Kramarz zastrzegł się przeciw twierdzeniu, aby Unia słowiańska przez postawienie tego wniosku nagłego starała się wyjść z kłopotliwej sytuacyi. Unia słowiańska chce tylko spełnić ofiarę w interesie parlamentu. Jesteśmy za uniemożliwieniem wszystkich wniosków nagłych, ale tylko w drodze nowego regulaminu. Zarzut braku czasu nie jest słuszny. Można reformę regulaminu natychmiast uchwalić. W poniedziałek mogłaby ją uchwalić Izba panów, a we wtorek rano „Wiener Zeitung" ogłosi już sankcyonowanie ustawy, tak, że w przyszłym tygodniu szybko załatwionoby wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym.

Oświadczenie rządu.

Prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczył, że rząd uważa załatwienie kwestyi regulaminu za pilne i konieczne, lecz nie czuje się powołanym do interweniowania w tej kwestyi, która należy do autonomicznego zakresu Izby. Najusilniej atoli musi mowca prosić konferencyę, aby się starała, by równocześnie z pożądaną reformą regulaminu, uchwalono prowizoryum budżetowe i ustawę upełnomacniającą. Sprawy te muszą być załatwione jeszcze przed świętami ze względu na potrzebę sankcyi, a zwłaszcza z powodu sejmów, które jeszcze przed Nowym Rokiem muszą uchwalić podatek krajowy od piwa, bo inaczej finanse krajowe poniosłyby ogromną szkodę. Prezydent ministrów sądzi, że przy dobrej woli akcya w tym kierunku może być przed świętami ukończoną.

Posłowie: Lueger, K. Lewicki i Wasilko oświadczyli się za reformą regulaminu; dwaj ostatni sprzeciwili się jednak traktowaniu tego w drodze nagłej.

Wiceprezydent Starzyński zamykając konferencyę podaje do wiadomości, że dziś przed południem odbędzie się ponowna narada.

* * *

Posiedzenie Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Koło polskie oświadcza się z całą stanowczością za jak najrychlejszem uchwaleniem wniosków, zmierzających do reformy regulaminu i wzywa rząd do najenergiczniejszego poparcia tych wniosków".

* * *

Polepszenie sytuacyi?

Wobec zgody Koła polskiego i chrześcijańsko socyalnych na reformę regulaminu sytuacya zmieniła się na lepsze. Ogólnie sądzą, **że dziś uda się większością dwóch trzecich we wszystkich czytaniach uchwalić zmianę regulaminu**, tak, żeby w poniedziałek Izba panów ją uchwaliła, a już we wtorek była sankcyonowaną i dałaby się do dalszych prac zastosować.

Agraryusze czescy poufnie oświadczyli, że przeszkadzać nie będą.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Magistrat Krakowa ogłasza, iż **listy wyborcze** da ciała wyborczego przedsiębiorców, jakoteż dla ciała wyborczego robotników dla każdej grupy, obejmującej przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa, będą przez dni 14, począwszy od 18 do 31 grudnia włącznie, codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu, w niedzielę od godziny 11 rano do 12 w południe w wydziale IIIa (przemysłowym) magistratu (Plac WW. Świętych L. 6 parter na lewo) do przejrzenia wystawione.

Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnosić w oznaczonym powyżej terminie, to jest **do 31 grudnia** w prezydyum magistratu.

Do reklamacyi robotników należy dołączyć dowody, iż reklamujący robotnik posiada prawo do wyboru i wykazać książką robotniczą lub poświadczeniem właściwej Kasy chorych lub też innym dokumentem, iż pracuje w przedsiębiorstwie przemysłowym i wskazać dokładny adres pracodawcy.

Reklamacye po tym terminie wniesione nie będą uwzględnione.

Wniesione w terminie reklamacye rozstrzygać będzie magistrat jako władza przemysłowa I. instancyi z wolnością wniesienia rekursu do namiestnictwa we Lwowie, które rozstrzygnie ostatecznie.

Proces o „serbską zdradę stanu".

Wiedeń, 18 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano jako świadka posła księdza Zagorcza, którego zaprzysiężono. Oświadczył on, że nie wierzy, aby Supilo brał pieniądze, chociaż przyznaje, że zmieniał on często swoje zapatrywania polityczne i popełnił wiele błędów taktycznych. Świadek nazywa mistyfikacyą informacye hr. Aehrenthala i prezydenta ministrów bar. Becka; są zdrajcy stanu w monarchii austro-węgierskiej, ale ci znajdują się w Budapeszcie. Świadek atakował ostro Węgrów, wskutek czego prezydent wzywał go, ażeby uważał co mówi.

Świadek ks. Zeńko z Warażdynu zeznał, że koalicya utrzymywała stosunki ze Spalajkoviczem.

Pos. Zagoracz: Albo się pan mylisz, albo pan kłamiesz.

Następny świadek, poseł do sejmu węgierskiego, Polit, oświadczył, że jest przeciwnikiem Pasicza i jego partyi. W agitacyi serbskiej nie brał udziału, nie widzi jednakże nic złego w tem, że rząd serbski subwencyonuje gazetę zagrzebską.

Kupiec Piotr Jelovacz z Zemunia oświadczył, że zna Pribicevicza, jednakże nie wierzy, żeby Pribicevicz brał pieniądze z Serbii.

Wiceprezydent namiestnictwa w Zadarze Tomcicz zeznał, że zna Supila z czasów pobytu w Dubrowniku. Supilo był wówczas wrogiem Serbii. Chlumecky był poważanym i pilnym urzędnikiem i odgrywał w Dubrowniku wielką rolę. Świadek zna Kacańskiego i wie, że był konfidentem rządu bośniackiego. Wiadomo mu też, że u Kacańskiego odbyła się konferencya Chlumecky'ego z Supilem w sprawie założenia patryotycznego austryackiego antyserbskiego stowarzyszenia. Powiada dalej, że nie wie, czy Supilo otrzymał za pośrednictwem Kacańskiego subwencyę od rządu bośniackiego. Bar. Chlumecky kilkakrotnie dowiadywał się u świadka, czy Supilo godnym jest poparcia.

Supilo oświadczył, że nigdy nie brał udziału w konferencyach w mieszkaniu Kacańskiego.

Wiceprezydent skupczyny serbskiej Davidovicz zeznał, że „Słowiański Jug" ma tylko cele kulturalne. Opowiadanie o znalezieniu bomb w ubikacyach klubu uważa za plotkę. Świadek przybył do Wiednia, aby odeprzeć zarzuty przeciw swej ojczyźnie. Nigdy nie podpisywał dokumentów przedłożonych sądowi, nie był też nigdy na posiedzeniu „Słowiańskiego Jugu".

Podobnie jak Davidovicz zeznał profesor gimnazyalny Pavłovicz, który przemawiał w tonie tak drwiącym, że prezydent musiał mu zwrócić uwagę na powagę sądu.

Po przesłuchaniu świadka Adavicza, który zeznaje podobnie jak poprzedni świadkowie, rozprawę odroczono do dziś.

Cofanie się Friedjunga.

W procesie zaszedł wczoraj znamienny zwrot przez przesłuchanie świadka posła Zagoracza, który z koalicyi wystąpił jako polityczny wróg Supila. Mimo to Zagoracz zeznawał na korzyść Supila i powiedział, że dokumenty stanowczo uważa za fałszywe. Kiedy Zagoracz wspomniał, że dokumentami tymi oszukano najwyższe osobistości, Friedjung poprosił o głos i powiedział, że upoważniony jest do oświadczenia, iż **te dokumenty przedłożone były następcy tronu i hr. Aehrenthalowi**, że więc on nie postąpił lekkomyślnie, powołując się na nie. Z tego oświadczenia ma się wrażenie, że Friedjung sam nie wierzy już w prawdziwość dokumentów i chce udowodnić tylko swoją dobrą wiarę.

Przegląd polityczny.

Przeciw językowi ruskiemu. Podkomisya szkolna Dumy państwowej odrzuciła wniosek posła Woronkowa, żądający dopuszczenia do wykładu szkolnego języka ruskiego. Podkomisya orzekła, że język ruski (ukraiński) jest tylko „narzeczem" rosyjskiego.

Zakupy przedświąteczne.

Oba sklepy spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie rozwijają się obecnie bardzo dobrze. Jak wiadomo, niedawno zwinięty został sklep tejże spółki przy ulicy Wiślnej, który stał się zbędnym z chwilą założenia sklepów w dzielnicach robotniczych; równocześnie starostwo pod błahym pozorem zamknęło sklep spółki w Grzegórzkach. Pozostały zatem tylko dwa sklepy: w Czarnej Wsi i w Dębnikach. Zarząd spółki postarał się tedy o to, żeby te dwa sklepy, chociaż nie w śródmieściu położone, pod względem jakości towarów postawić na pierwszorzędnej stopie.

W tym celu spółka „Naprzód" przystąpiła do wiedeńskiej Hurtowni austryackich spółek spożywczych (Grosseinkaufsgesellschaft oesterreichischer Konsumvereine), od której sprowadzać będzie stale wszelkie towary kolonialne. Właśnie nadszedł już do spółki „Naprzód" pierwszy transport towarów z wiedeńskiej Hurtowni.

Towarzysze, a zwłaszcza towarzyszki powinny wobec teraźniejszej drożyzny zrozumieć znaczenie organizacyi spółdzielczej i wszelkie zakupy przedświąteczne tak ze względu na taniość, jakoteż na jakość towarów czynić w sklepach swojej własnej spółki spożywczej „Naprzód". Jeden z tych sklepów znajduje się przy ul. Czarnowiejskiej (róg ulicy Piotra Michałowskiego) w najbliższem sąsiedztwie fabryki cygar; drugi zaś w Dębnikach przy ul. Pocztowej.

Towarzyszom mieszkającym w większej odległości mogą towary być odstawione do domu.

Zalecamy gorąco naszym gospodyniom, żeby w swoim własnym interesie kupowały towary w spółce spożywczej „Naprzód".

KRONIKA.

Kraków, 18 grudnia.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Dodatek książkowy, zawierający drugi arkusz noweli H. G. Wellsa „Smutna historya recenzenta", dajemy dziś, zamiast rozesłać go czytelnikom dopiero w poniedziałek.

Nowiny krakowskie.

Poufne posiedzenia Rady miasta, zwołane dla spraw pomnika Jagiełły i panoramy grunwaldzkiej w rondlu Floryańskim, odbyły się we czwartek i piątek. Po wyczerpującej dyskusyi wyrażono zapatrywanie, że najodpowiedniejszem miejscem pod pomnik Jagiełły jest albo plac Matejki albo plac w zbiegu ulic Sławkowskiej i Długiej; co do panoramy ścierały się zdania za i przeciw; szczególnie zwracano uwagę, że byłoby pożądane, aby gmina postarała się o nabycie z Warszawy obrazu Matejki „Grunwald".

Dalsza dyskusya odbędzie się na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rady.

Dziwnem jest postępowanie prezydenta miasta. Obok jawnych i tajnych urządza się jeszcze poufne posiedzenia, o których nikt — poza szczupłem gronem wtajemniczonych — nic nie wie. Prasa jest całkiem wykluczoną i stąd publiczności wolno o tych naradach myśleć, co się jej podoba. Przytem powstaje sytuacya taka, że jeden dziennik, którego redaktor jest członkiem Rady, daje o tych „poufnych" posiedzeniach całoszpaltowe sprawozdania, a inne dzienniki muszą dopiero rozbijać się, aby się czegoś dowiedzieć.

Z „Wielkim Krakowem" p. dr Leo wprowadza nowe zwyczaje. Zobaczymy, jak dalece posunie się w swych autokratycznych zapędach.

Budowa domów dla służby miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie osobnej komisyi, na którem obradowano nad planami budownictwa miejskiego na domy dla służby miejskiej i robotników zakładów miejskich na Dębnikach, oraz dla urzędników miejskich na gruntach pofortecznych za ul. Długą.

Skanalizowanie Wisły. Dyrekcya budowy dróg wodnych w Wiedniu zwróciła się do przedsiębiorców, którzy wnieśli oferty na roboty przy kanalizacyi i regulacyi Wisły, o przedłużenie terminu do 15 lutego.

Karambol kolejowy. Dziś o godz. 4·35 rano miał na stacyi Bierzanów miejsce karambol kolejowy w następujących warunkach: Z Podłęża jechał po torze Nr. 2 pociąg ciężarowy Nr. 64 do Bierzanowa, a za nim jechał pociąg osobowy Nr 120, wiozący robotników kolejowych do Podgórza i Krakowa. Na stacyi Bierzanów pociąg ciężarowy stanął, a pociąg osobowy, którego kierownik z powodu mgły nie widział sygnałów, wjechał na niego całą siłą rozpędu. Skutki zderzenia były fatalne: 7 do 8 wozów uległo zupełnemu rozbiciu, między nimi 5 wozów z jajami i 2 z bydłem. Jaja rozbite utworzyły jajecznicę, a bydło się rozbiegło.

Siedmiu ze służby pociągów i 5 robotników zgłosiło się z lekkiemi potłuczeniami.

Ogrody ludowe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem obradowano nad projektem budżetu plantacyjnego. Projekt zatwierdzono. Na przedstawienie kuratora plantacyi prof. Straszewskiego wezwała komisya magistrat, aby zastanowił się nad powiększeniem etatu służby plantacyjnej.

Prezydent przedstawił potrzebę założenia kilku mniejszych publicznych ogrodów dla ludności dzisiejszych przedmieść i przyłączonych gmin podmiejskich, w pierwszym rzędzie ogrodów dla dzieci. Komisya uznała potrzebę założenia ogrodów dzielnicowych publicznych i wezwała magistrat, by z wiosną 1910 przedłożył wnioski o założenie na początek 3 takich ogrodów w obszarze po 2 morgi z trawnikami na zabawy dzieci.

Dyrekcya teatru ludowego wystosowała do prezydenta i rady miejskiej memoryał, poparty cyframi, a wskazujący na uciążliwe warunki prowadzenia sceny ludowej w Krakowie. Memoryał ów, podnoszący konieczność budowy gmachu dla teatru ludowego, kończy się na razie skromnem żądaniem, które tu przytaczamy: zniżka ceny za straż ogniową i opał gazowy, oraz postawienie słupa na zbiegu ul. Rajskiej i Karmelickiej z napisem: „Teatr ludowy".

Przypuszczamy, że na te żądania nie pozostanie rada miasta głuchą.

Przedświąteczny ruch pocztowy. Dyrekcya poczt ogłasza:

Przed świętami Bożego Narodzenia zwiększa się nadzwyczaj ruch pakietowy a nadawcom i adresatom zależy bardzo na tem, aby przesyłki dostały się na miejsce przeznaczenia w stanie nieuszkodzonym i bez opóźnienia. Aby życzeniu temu stało się zadość, koniecznem jest, aby osoby wysyłające pakiety zastosowały się bezwarunkowo do obowiązujących przepisów pocztowych — wymagających należytego opakowania i wyraźnego adresowania pakietów, bo przepisy te będą szczególnie w okresie przedświątecznym tak w interesie publiczności jak i zakładu pocztowego — z bezwzględnym rygorem przestrzegane.

W szczególności przypomina się, że pakiety z zawartością wydzielającą wilgoć-

tłuszcz, świeżo zabitą dziczyzną, drób lub inne tego rodzaju przedmioty, mają być w ten sposób zapakowane, aby było wykluczone uszkodzenie innych przesyłek przez wydzieliny takich pakietów.

Wysyłanie małej dziczyzny lub drobiu bez opakowania, jest bezwarunkowo nieodpowiednie i takie przesyłki nie będą przyjmowane do przewozu pocztą, bo wskutek możliwego odpadnięcia adresu umieszczonego na chorągiewce stać się mogą niedoręczalnemi.

Adresy mają być na przesyłkach tak umieszczane, aby ich przypadkowe odpadnięcie było wykluczonem a rozmyślne usunięcie utrudnionem.

W szczególności należy zaniechać umieszczenia adresu na t. zw. chorągiewkach, bo tego rodzaju adresy — jak to wykazują doświadczenia — najczęściej giną w czasie transportu.

Najodpowiedniejszem jest pisanie adresów atramentem lub innem trwałem czernidłem (czarny lakier szybko schnący) na samem opakowaniu przesyłki.

Przy użyciu koszów lub siatek i t. p. jako opakowania mają być osobne adresy napisane na silnym materyale (płótnie, pergaminie, deszczułce), przeszyte na opakowaniu lub kilkakrotnie przywiązane szpagatem w ten sposób, aby odpadnięcie adresu było wykluczone.

Do środka każdego pakietu, którego adres nie jest umieszczony na samem opakowaniu, należy włożyć duplikat adresu, aby w razie zaginięcia adresu, umieszczonego zewnątrz pakietu, można przesłać pakiet bezzwłocznie na miejsce przeznaczenia, względnie doręczyć bez opóźnienia przy użyciu duplikatu adresu.

Przy użyciu pudeł lub płótna, które już raz służyły jako opakowanie, należy poprzednie adresy, nalepki i znaki pocztowe usunąć (zeskrobać, zalepić, zaszyć i t. p.).

Celem przyspieszenia manipulacyi przy wymiarze podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych (Lwów, Kraków, Wiedeń i t. d. należy tak na przesyłkach samych jak i na odnośnych adresach przesyłkowych wykazywać zawartość przesyłki, podlegającej podatkowi konsumcyjnemu w ilościach lub kilogramach, np. 2 kaczki, 1 kapłon, 4 klg. masła i t. p.

Jeżeli zawartość przesyłki składa się z większej ilości rozmaitych przedmiotów, podlegających podatkowi konsumcyjnemu, to należy spis tych przedmiotów włożyć do przesyłki tak, aby można było znaleźć go zaraz po otwarciu pakietu przez funkcyonaryuszów urzędu akcyzowego.

Doręczanie poczty w Krakowie. Nieustanne zażalenia na późne doręczanie poczty listowej w Krakowie, spowodowały Izbę handlową do przedstawienia w ministerstwie handlu wniosku na powiększenie ilości listonoszów i zmniejszenie rejonów doręczania korespondencyi. Obecnie otrzymała Izba z dyrekcyi poczt we Lwowie zawiadomienie, że ministerstwo handlu zgodziło się na pomnożenie personalu doręczycieli o 11 sił, tak iż od 1 stycznia 1910 miasto całe podzielonem zostanie na 10 okręgów doręczenia.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W repertuarze świątecznym zaszła zmiana: w drugie święto, tj. w niedzielę 26 b. m. dany będzie na życzenie zjeżdżających do Krakowa z prowincyi i z Królestwa wieczór Wyspiańskiego, złożony z „Warszawianki" i z „Sędziów", zapowiedziana zaś przedtem na niedzielę „Gromiwoja" ukaże się w poniedziałek 27 b. m.

— **Orkiestra monachijska** powraca jutro do Krakowa z podróży koncertowej po Galicyi. We Lwowie, gdzie odbyły się dwa koncerty przy doszczętnie wyprzedanej sali Filharmonii, zgotowano Monachijczykom gorącą owacyę. Na pierwszym koncercie musieli powtarzać uwerturę z „Tannhäusera", nadto dodali jeszcze Beethovena Leonorę III. Jutro odbędzie się trzeci i ostatni koncert orkiestry w Krakowie. Ozdobą programu jest poemat symfoniczny ś. p. Mieczysława Karłowicza p. t. „Powracające fale", wystudyowany przez orkiestrę specyalnie dla publiczności polskiej. Program wykazuje nadto Schumanna Symfonią I B dur, R. Straussa „Don Juana" i rozgłośne scherzo symfoniczne Pawła Dukasa „Uczeń czarownika" według ballady Goethego. Nieliczne pozostałe bilety sprzedawać będzie przez jutro kasa starego teatru.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota 18 b. m.: „Mizantrop", komedya w 5 aktach oraz „Małżeństwo z musu", komedya w 1 akcie Moliera, przeł. T. Żeleński.

Niedziela 19 b. m. o godz. 3 po południu: „Kopciuszek".

Niedziela 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".

Poniedziałek 20 b. m.: „Gromiwoja".

Wtorek 21 b. m.: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".

Środa 22 b. m.: „Wesele" (ceny popularne).

Czwartek 23 b. m.: „Dziady" (pół ceny).

Piątek 24 b. m.: teatr zamknięty.

Sobota 25 b. m.: „Noc listopadowa".

Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Betlem polskie".

Niedziela 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Warszawianka" i „Sędziowie".

Poniedziałek 27 b. m.: „Gromiwoja".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Dzwony z Corneville".

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom waryatów".

Niedziela o godz. 5½ po południu: Kinematograf.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Dzwony z Corneville".

Poniedziałek: „Wyprawa ślubna".

Wtorek: „Dzwony z Corneville" (benefis p. Zielińskiej).

Codziennie o godz. 5 po południu: Kinematograf.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego zamiast zapowiedzianego w programie wykładu dra Smoleńskiego mówić będzie dr Jerzy Żuławski o Benedykcie Spinozie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godzinie 5 po południu: p. Kazimierz Czapiński: „O społecznych ideach w dramatach Ibsena".

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Eugeniusz Kiernik „Życie mórz polarnych (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Z kraju.

Aresztowanie ucznia za kradzież pieniędzy pocztowych. Dnia 21 z. m. dokonano w Dobrej koło Limanowy kradzieży worka pocztowego, zawierającego 1550 K w gotówce i papierach wartościowych. Kradzież popełniono w ten sposób, że woźnicę pocztowego wywołano z poczekalni kolejowej pod pozorem, że konie się spłoszyły, a w czasie jego nieobecności skradziono worek z pieniądzmi.

Jako sprawcę aresztowano przed kilku dniami Władysława K., ucznia VI klasy gimnazyum w Nowym Sączu. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono drogą garderobę, książki, dywany i t. d., oprócz tego rozpożyczył on swym kolegom znaczne kwoty. K., który wypiera się, został odstawiony do sądu.

Z zaboru rosyjskiego.

Pomnik Chopina w Warszawie. Magistrat ostatecznie zatwierdził projekt pomnika Chopina, dłuta Wacława Szymanowskiego. Pomnik ten — jak wiadomo — ustawiony zostanie w parku Ujazdowskim, wprost głównego wejścia.

Jak donosi „Kuryer poranny", miał podobno J. Paderewski, niezadowolony zarówno z wyniku konkursu, jak i wyboru miejsca, cofnąć przyobiecane 20.000 franków na budowę szopenowskiego pomnika w Warszawie.

Nie kijem, to pałką. Dzienniki warszawskie donoszą z Petersburga: W gubernii piotrkowskiej wprowadzony zostaje od 19 grudnia b. r. do 17 września 1910 r., zamiast nadzwyczajnej — stan ochrony wzmocniony.

Stan ochrony nadzwyczajnej w powiatach: sieradzkim, łęczyckim gubernii kaliskiej i olkusklim gubernii kieleckiej zostaje zniesiony.

Natomiast warszawskiemu generał gubernatorowi nadane zostaje od 19 grudnia b. r. do 17 września 1910 r. prawo wydawania do ludności wymienionych powiatów postanowień obowiązujących w sprawach, dotyczących zapobieżenia pogwałceniu porządku publicznego i bezpieczeństwa państwowego.

Napad bandycki w Warszawie. Onegdaj dokonany został zuchwały napad bandycki na mieszkanie p. Lesserowej przy ul. Instytutowej Nr. 10. Mieszkanie na parterze zajmuje p. Lesserowa, osoba starsza wraz ze służącą. Już w przeddzień nawiedził właścicielkę mieszkania jakiś podejrzany człowiek, pod pozorem, że chce wynająć remizę w jej domu przy rogu Alei Ujazdowskiej i Pięknej. — Wczoraj rano ten sam człowiek i dwaj inni, wszyscy ubrani bardzo przyzwoicie, przybyli do p. Lesserowej i dostawszy się do jej gabinetu, wydobyli rewolwery, poczem zażądali pieniędzy. Pani L. miała w domu na bieżące potrzeby 26 rubli, które pod groźbą oddała. Bandyci jednak nie chcieli się tem zadowolić, dowodząc, że musi mieć więcej pieniędzy ukrytych. Zmusili więc p. L. i służącą do wejścia do łazienki, którą zatarasowali różnymi sprzętami i poczęli operować w mieszkaniu, przyczem skradli różne kosztowności wartości przeszło 600 rubli. Zamknięte w łazience kobiety wydostały się dopiero stamtąd w ten sposób, że służąca wybiła górną szybę i przez okno przeszła na korytarz, poczem uwolniła panią L. — Sprawców napadu nie ujęto.

Unicestwianie Towarzystw ukraińskich. Czytamy w dziennikach warszawskich: „Utworzone w Warszawie, dwa miesiące temu, Towarzystwo p. n. „Ukraińska Hromada u Warszawi" nie jest dotychczas zawieszone. — Otrzymano z ministeryum spraw wewnętrznych rozporządzenie, aby zbadać działalność Towarzystwa i wyjaśnić, czy zajmuje się ono obecnie tylko kultem pieśni i muzyki ukraińskiej, czy nie ma związku z Towarzystwami ukraińskiemi na Ukrainie, zwłaszcza z oświatowemi, tj. szerzenia oświaty w języku maloruskim. Nacyonaliści rosyjscy, osiągnąwszy zawieszenie już wszelkich Towarzystw oświatowych polskich na Litwie i Rusi, obecnie zwrócili uwagę na ruch ukraiński, który, według ich opinii, może stać się wielce niebezpieczny wobec liczebności Ukraińców (w Rosyi 30 300 000), jak i tego, że ruch ukraiński w Galicyi potęguje się z każdym rokiem i może rozszerzyć się na państwo rosyjskie. Z tych motywów rząd świeżo zawiesił już kilka Towarzystw oświatowych ukraińskich, a obecnie zwrócono uwagę na warszawską „Hromadę", której zawieszenie wisi na włosku. Zarząd „Hromady" czyni obecnie starania o ocalenie Towarzystwa".

Ze świata.

Harting znów przy robocie. „Russkija Wiedomosti" potwierdzają pogłoskę, iż Harting ma zostać ponownie mianowany szefem zagranicznych biur szpiclowskich. Główną kwaterę zamierza on obrać w Belgii, ewentualnie w Luksemburgu. Od centrali tej zależne będą filie w Londynie, Paryżu, Genewie, Rzymie. Oddzielną agenturę posiąść ma Berlin z rozgałęzieniami w Austryi i krajach Skandynawskich. Cały ustrój tajnej policyi rosyjskiej ma uledz reorganizacyi. Ma ona zostać wyemancypowaną z pod oka ambasad rosyjskich i działać zupełnie samodzielnie. Harting w sprawie owych gniazd szpiclowskich i prowokatorskich przebywa obecnie w Brukseli, gdzie zamieszkał w najwspanialszym hotelu.

Podziwiać należy zarówno bezczelność rządu rosyjskiego, który tego łotra i pospolitego zbrodniarza, zdemaskowanego przez Burcewa, znów narzuca Europie! Niemniej zdumiewać się można, iż rządy europejskie, a zwłaszcza rząd Belgii, którą Harting „zaszczycić" chce swoją obecnością, godzą się na tworzenie tych spelunek prowokatorskich — mimo że na razie po rewelacyach Burcewa udawały oburzenie i zapowiadały poskromienie praktyk szpiclów rosyjskich.

TELEGRAMY

z dnia 18 grudnia.

Burzliwe posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy kadet Rodiczew omawiał sprawę dopuszczenia języków lokalnych przy władzach lokalnych i oświadczył między innemi, że przyznane Polakom na podstawie ustaw zasadniczych prawa wyborcze zostały nielegalnie zniesione. Te słowa wywołały na ławach prawicy i u części nacyonalistów wielką wrzawę. Krzyczano i stukano pulpitami; nacyonalista Pawłowicz i kilku innych posłów rozbiło pulpity na kawałki. Prezydent po kilku bezskutecznych usiłowaniach przywrócenia spokoju musiał posiedzenie przerwać. Podczas przerwy chciał poseł z prawicy Tymowskij obić kadeta Adżemowa, lecz inni posłowie przeszkodzili temu.

Nowy olbrzymi okręt wojenny.

Londyn. „Morning Post" donosi, że wskutek prób przedsięwziętych przez admiralicyę postanowiono wybudować nowy okręt wojenny całkiem nowego typu. Ma on mieścić **1000** ludzi załogi i mieć pojemności 27 000 tonn, działa zaś jego będą miały większą szybkostrzelność niż dotychczasowe.

Po śmierci króla Belgii.

Bruksela. Pogrzeb króla odbędzie się we środę. We czwartek następca tronu złoży przysięgę na konstytucyę.

Bruksela. Z polecenia księżnej Ludwiki Koburskiej jej adwokat brukselski razem z komisyą sądową udał się do willi bar. Vaughan, gdzie, przełamawszy opór służby, wszystko opieczętował, co ma jakąkolwiek wartość. Również położył on areszt na bardzo znaczny depozyt w banku tutejszym.

Na przedstawienie bar. Vaughan sąd I. instancyi uznał jej sprzeciw przeciw opieczętowaniu jej ruchomości.

Mord polityczny w Macedonii.

Salonika. Naczelnik partyi Sandańskiego w Monastyrze Jovanovicz zaproszony został przez kilku rzekomych przyjaciół do ich mieszkania, gdzie go zamordowano. Zwłoki jego zapakowano do worka i wyrzucono na ulicę.

Przybył tu Sandański z głównymi członkami swego sztabu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność! Towarzyszki!** W niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Kasy chorych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, I. p.) odbędzie się zgromadzenie kobiet.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 11 przed południem. w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 23 b. m. wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Drożyzna w świetle cyfr i faktów".

* **Odczyt zbiorowy dla kobiet** pod ogólnym tytułem: „Kobieta-proletaryuszka" urządza krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. w niedzielę 26 grudnia (w drugie święto) o godz. 10½ rano w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

Treść: I. Obecne społeczne stanowisko kobiety. — II. Kobieta w ruchu politycznym. — III. Kobieta, jako zorganizowana zawodowo robotnica. — IV. Kobieta w ruchu współdzielczym. — V. Kobieta, jako wychowawczyni przyszłych pokoleń. — VI. Kobieta, jako człowiek.

Odczyt powyższy przeznaczony jest głównie dla towarzyszek. Wszyscy więc nasi towarzysze partyjni muszą się tak w święta urządzić, aby ich żony, córki i siostry bezwarunkowo na odczyt przybyć mogły. Będzie to niejako z ich strony dowodem, że rozwój partyi, rozwój całego ruchu robotniczego leży im na sercu i że ze swej strony gotowi są pomagać w miarę sił i możności sprawie uświadomienia kobiet.

Nazwiska prelegentów i prelegentek podamy później.

* **Kurs polityki gminnej.** Krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. zawiadamia, że pragnąc umożliwić towarzyszom zaznajomienie się i oryentowanie w całokształcie spraw gminnych, co koniecznem jest dla wielu agitatorów partyjnych ze względu na oczekiwaną reformę prawa wyborczego do Rady miejskiej i wobec odbyć się mających wkrótce wyborów radców z gmin podmiejskich, do Krakowa przyłączonych — urządza w styczniu roku przyszłego kurs seminaryjny przedmiotów, mających ścisły związek z ustawodawstwem, polityką i gospodarką gminną.

Wykłady będą bezpłatne, ale warunkiem koniecznym przyjęcia jest regularne uczęszczanie.

Liczba słuchaczów ograniczona. Zapisy przyjmuje sekretarz komisyi oświatowej w poniedziałki i piątki (od 6½ do 7½ wieczorem) w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** Celem zaprotestowania przeciwko zamachowi kupców i majstrów na szkołę wieczorną uzupełniającą zwołuje grupa miejscowa centralnego Związku robotników młodocianych na niedzielę 19 b. m. o godz. 7½ wieczór w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.) wielkie protestujące zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Protest przeciwko petycyi majstrów i kupców.

* **W Podgórzu** urządzają w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu robotnicy młodociani wieczorek „Trzech wieszczów" w sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11). Wstęp 20 h, robotnicy młodociani płacą 10 h.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 19 b. m. o godzinie 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auersperggasse 6, odczyt p. F. Grabowskiego: „O konstytucyi".

* **Uniwersytet ludowy** urządza następujące wykłady:

W niedzielę 19 b. m.:

W Prądniku Czerwonym w Czytelni robotniczej o godz. 4 po południu: dr Kuźniar: „O człowieku przedhistorycznym" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W Związku młodocianych robotników Galicyi, ul. Podbrzezie 2, o godz. 3 po południu: p. Recht, „O związkach i stowarzyszeniach robotniczych".

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

SKŁADKI.

Fundusz prasowy. Stow. rob. polskich „Siła" zamiast wieńca na grób zmarłego tow. Kupsia 5 K. Tatar 1 K. Tow. Apter 20 h.

Sprawy partyjne.

Uchwała wspólna komitetów krajowych socyalnej demokracyi Śląska. (Przeciwko planowanemu podwyższeniu podatku od piwa. — Rozpoczęcie walki o reformę wyborczą do sejmu śląskiego. — Przeciwko obstrukcyi agrarnych lichwiarzy w parlamencie). Dnia 17 grudnia b. r. odbyło się w Polskiej Ostrawie wspólne posiedzenie komitetów krajowych polskiej, czeskiej i niemieckiej socyalnej demokracyi, które obradowały o sposobie walki przeciwko planowanemu podwyższeniu podatku krajowego od piwa z 1 K 70 h na 4 K i o reformie wyborczej do sejmu śląskiego; ró-

wnocześnie radzono także nad sytuacyą polityczną w parlamencie austryackim. Po dłuższej debacie zapadła uchwała o rozpoczęciu walki przeciwko projektowanemu podwyższeniu podatku krajowego od piwa i o rozpoczęciu całemi siłami walki o reformę wyborczą do sejmu śląskiego; w tym celu mają się odbyć we wszystkich miastach i miejscowościach przemysłowych Śląska 26 względnie 27 grudnia wielkie zgromadzenia demonstracyjne, na których się wykaże ludności, że przyczyną tego planu rabunkowego jest arcyreakcyjny skład sejmu; również na tych zgromadzeniach ma też zostać omówione stanowisko agrarnych lichwiarzy środków spożywczych, którzy w parlamencie prowadzą bezmyślną i zbrodniczą obstrukcyę przeciwko zawarciu traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Przy tej sposobności zostały także omówione inne ważne sprawy i powzięte uchwały.

MAŁY FELIETON.

JUTRO.

Dziś tak ciemno dokoła. Dziś panuje noc głucha...
Dzisiaj myśl w cień — w rozpaczny mrok leci...
— Ale jutro mrok zmiecie w pędzie swym zawierucha
I jutrzenka na niebie zaświeci.

*

Dziś tak duszno na świecie. Dzisiaj przemoc nas dławi
A noc płacze, zawodzi bezradnie;
— Ale jutro już burza horyzont zakrwawi
Czarny całun przemocy opadnie.

*

Dziś tak cicho... Ni jęku... Myśl strwożoną myśl goni...
Sen już zmorzył zbolałe powieki...
— Ale jutro sen zniknie... Hejnał ciszę rozdzwoni...
Wstanie dzień uroczysty, daleki.

Zygm. Ból.

Z różnych stron.

Armaty na aeroplanie. — Dokumenty dra Friedjunga. — Dozorca obłąkanych mordercą pięciu ludzi. — Dwukrotnie niewinnie zasądzony.

Znany awiator francuski, Hubert Latham, rozpoczął w tych dniach na polu ćwiczeń w Chalons próby wzlotów, unosząc z sobą nowo zbudowany typ armaty szybkostrzelnej. Sfery wojskowe śledzą próby z wytężoną uwagą. Niebawem ma być przedsięwzięte strzelanie z góry w pełnym locie. Wtajemniczeni utrzymują, że budowa aeroplanów, przystosowanych do wyżej opisanych celów, będzie wymagała bardzo znacznych przeróbek.

* * *

Z okazyi procesu wiedeńskiego, w którym sfałszowane dokumenty odrywają pierwszorzędną rolę, zamieszcza „Arbeiter Ztg“ następującą satyrę:

Uczony z brodą i okularami siedzi w restauracyi przy stole. Domokrążca serbski, sprzedający laski, fajki, sztylety i t. d., podchodzi ku niemu.

— Może pan kupi laskę?

— Nie, twoje laski nie są z drzewa, ale z gipsu, na brunatno pomalowanego. Znam was, oszuści.

— Może pan kupi cygarniczkę bursztynową?

— Twój bursztyn to żółte szkło, oszuście.

— Może pan kupi mój surdut, gdyż potrzebuję pieniędzy?

— Łajdaku, twój surdut z pewnością jest pełny robactwa.

— Panie, jestem bardzo biedny. Może pan kupi sztylet?

— Wasze sztylety są albo z papieru, albo są splamione krwią zamordowanych niewinnie ludzi.

— Może pan przecież coś kupi?

— Od was nigdy! Wszystko jest nędznem fałszerstwem.

Serb oddala się pomału; nagle wraca i mówi szeptem:

— Kup pan oryginalne, prawdziwe dokumenty serbskie. Całkiem prawdziwe.

Wtedy uczony z zadowoleniem pogłaskał swą brodę, sięgnął do kieszeni i powiada zadowolony:

— Prawdziwe tajne dokumenty! Dawaj prędko! Potrzebuję ich do moich studyów naukowych.

* * *

W domu dla obłąkanych w Saint Ilie (Francya) zmarł przed kilku tygodniami jeden z pacyentów wśród zagadkowych okoliczności, gdyż przedtem nie był chory. Przedsięwzięto obdukcyę i odkryto wyraźne ślady duszenia. Podejrzenie skierowało się przeciw dozorcy który pielęgnował tego obłąkanego. Zarządzono wykopanie zwłok zmarłych przedtem czterech obłąkanych i u wszystkich odkryto ślady duszenia i wogóle ciężkich uszkodzeń ciała.

Dozorcę aresztowano.

* * *

W Londynie umarł przed kilku dniami niejaki Adolf Beck, z którego osobą połączoną jest słynna omyłka sprawiedliwości. W roku 1896 zasądzono go jako rzekomego Smitha na 5 lat więzienia za oszustwo małżeńskie na kilku sługach. Po odbyciu kary zasądzono go w roku 1904 powtórnie jako Smitha, ale przed odpokutowaniem tej kary aresztowano prawdziwego Smitha, który przyznał się do oszustw, za które Becka zasądzono. Wypadek ten stał się przyczyną uchwalenia przez parlament ustawy o utworzeniu drugiej instancyi w sprawach karnych, której przedtem w Anglii nie było. Beck otrzymał od państwa odszkodowanie w kwocie 5000 funtów (120 000 K).

9

nad wrażeniami tego pierwszego wieczoru, poznałem — jak zresztą wszyscy początkujący recenzenci teatralni — że mam przed sobą zadanie zreformowania sztuki scenicznej. Zjadłszy kolacyę, przy której o mało nie udławiłem się z niecierpliwości i wzruszenia, pobiegłem do redakcyi, aby napisać artykuł, upstrzony „szpekami"*) i zabarwiony od początku do końca purpurą oburzenia. Barnaby był zachwycony.

Lecz nie mogłem zasnąć tej nocy. Marzyłem o aktorach, dziko błyskających oczyma, aktorach, rozbijających sobie piersi pięściami, aktorach, wyrzucających palce, aktorach, uśmiechających się gorzko, zanoszących się od rozpaczliwego śmiechu, padających bezsilnie, umierających idyotycznie. Wstałem o godzinie jedenastej z lekkim bólem głowy, przeczytałem swój artykuł w „Ognistym krzyżu", zjadłem śniadanie i wróciłem do siebie, aby się ogolić. (Taki bowiem mam zwyczaj.) I wówczas stało się coś dziwnego. Nie mogłem znaleść brzytwy. Naraz przypomniałem sobie, że nie rozpakowałem jej poprzedniego dnia.

— Ach! — wykrzyknąłem z cicha, stojąc przed lustrem. Potem: — halo!

*) szpekami w gwarze zecerskiej nazywają się wszelkie luki w wierszach..

12

krytycznie, on chodził po pokoju, gestykulując i przybierając pozy. Łapał się za gardło, otwierał palce, rozstawiał nogi przy chodzeniu, jak doskonała maryonetka. Przechodził od ekspresyi do ekspresyi. Można było go wziąć za aparat, poruszany sprężyną. Wkrótce potem uczyniłem bezskuteczną próbę zrezygnowania ze swego zajęcia. Ale Barnaby opowiadał mi przez cały czas naszej rozmowy o różnych głupstewkach i nie dał przyjść do słowa.

Potem zachowanie się Delii w stosunku do mnie poczęło stopniowo ulegać zmianie. Swoboda naszych stosunków znikła. Czułem, że teraz mogłem jej być wstrętny. Krzywiłem się, pozowałem, robiłem posępne miny, przybierałem wobec niej najprzeróżniejsze role i wiedziałem — z jakąż bezsłowną rozpaczą agonii to wiedziałem! — że zachowuję się, jak aktor. Próbowałem znów zrezygnować, lecz i tym razem Barnaby opowiadał o *X, Z i Y* z „Nowego Przeglądu" i wkońcu dał mi mocne cygaro, pokonywując mię tem ostatecznie. Stamtąd poszedłem do „Assiran Gallery", przeistoczony w Irwinga*) na spotkanie z Delią i przyspieszyłem kryzys.

— Ach, ukochana! — zawołałem, ujrzawszy ją, z silniejszą intonacyą ożywienia i emocyi w głosie,

*) popularny w Anglii aktor.

13

niż kiedykolwiek zdarzało mi się w życiu, zanim zostałem recenzentem teatralnym.

Ona podała mi rękę nieco ozięble, patrząc przytem badawczo w mą twarz. Przygotowałem się z nowo nabytą gracyą do zajęcia miejsca przy jej boku.

— Egbert, — rzekła i zamyśliła się. Potem spojrzała na mnie.

Milczałem. Czułem, na co się zanosi. Usiłowałem być znów dawnym Egbertem, Craddock Cummins, o niezgrabnym chodzie i jękliwej szczerości, takim, jakiego ona kochała, lecz nawet wówczas, gdy to myślałem, czułem, że jestem jakąś nową istotą, pełną rozwichrzonych uczuć i tajemniczego skupienia, istotą, która nigdy nie istniała w życiu, chyba na scenie.

— Egbert, — powtórzyła Delia. — Ty nie jesteś samym sobą.

— Ach! — wykrzyknąłem i mimowoli chwyciłem się ręką za piersi, odwracając głowę (jak to *oni* umieją).

— No patrzaj sam! — rzekła z wyrzutem.

— *Co ty przez to rozumiesz?* — spytałem, wymawiając słowa tragicznym szeptem, tym kursywem głosowym, który u aktorów tak chętnie bywa nadużywany; mówiąc to, odwróciłem się ku niej z wyrazem zmieszania, z prawą ręką opuszczoną, a lewą nad brwiami. Wiedziałem doskonale, o co jej cho-

16

to! Gdy zniknęła mi już z oczu, powtarzałem jak we śnie „żegnaj!", ozierając się dokoła beznadziejnym wzrokiem. Potem z krzykiem rozdartego serca potrząsnąłem nad głową zaciśniętemi pięściami, zatoczyłem się pod piedestał jakiegoś uskrzydlonego bóstwa i przypadłszy doń, ukryłem twarz w rękach, wstrząsając ramionami od łkań. A gdy to czyniłem, coś we mnie mówiło: „osioł!" Z wielką trudnością zdołałem przekonać policyanta, zwabionego mymi jękami, że nie jestem otruty, tylko mam przemijającą niedyspozycyę.

Lecz nawet to wielkie zmartwienie nie zdołało odwrócić ode mnie smutnego przeznaczenia. Widzę je, jak widzą je wszyscy dokoła mnie; staję się z każdym dniem coraz więcej „teatralnym". I nikt chyba nie ma tak bolesnej świadomości całego bezsensu teatralnych gestów, jak ja sam. Spokojny, zlekka nerwowy, lecz miły E. C. Cummins ginie. Nie mogę go uratować. Coś żenie mię, jak wichry jesienne żeną zeschły liść. Nawet mój krawiec wchodzi w ton moich rozwichrzonych nawyknień. Ma osobliwe pojęcia o tem, co pasuje, a co nie. Próbowałem tej wiosny zdobyć szary garnitur, lecz on okpił mnie, dając błyszczący jasno-granatowy materyał, a do nowych spodni dał tasiemkę wzdłuż szwów. Fryzyer nastaje, abym sobie dał zrofić „falistą" fryzurę.

Zaczynam przebywać w towarzystwie aktorów.

10

Zupełnie mimowolnie, gdy pomyślałem o torebce podróżnej, wyciągnąłem lewą rękę, rozstawiając palce, a prawą położyłem na piersi. Posiadam silnie rozwiniętą samowiedzę i ten gest uderzył mię, jako zupełnie mi obcy. Powtórzyłem go, odczuwając przytem niewytłómaczone zadowolenie. „Dziwne“, mruknąłem, powracając do swych czynności.

Po goleniu, gdy przypomniałem sobie o wczorajszej grze, począłem rozprawiać z sobą przed lustrem, naśladując niektóre z najgwałtowniejszych gestów pewnego popularnego aktora.

— Doprawdy, to mi zaczyna wyglądać na jakiś obłęd — zauważyłem. — Mania sceniczna! — Lecz to spostrzeżenie nie zastanowiło mię dłużej. Wyszedłem, jeśli dobrze sobie przypominam, odwiedzić Wembly'ego, potem do Britisch Muzeum na drugie śniadanie z Delią. Mówiliśmy o widokach na przyszłość w związku z mojem stanowiskiem.

Ale stanowisko to stało się początkiem mego upadku. Od owego czasu zostałem niezmordowanym gościem teatrów i prawie niepostrzeżenie dokonywała się we mnie dziwna zmiana. Następnem spostrzeżeniem po owym geście przy szukaniu brzytwy był mój nieporównany ukłon przy spotkaniu Delii i staromodne, dworne pochylenie się przy podawaniu jej ręki. Gdy przyłapałem się na gorącym uczynku, wyprostowałem się natychmiast i uczułem niemiłe zmie-

11

szanie. Pamiętam jej zdziwione spojrzenie przy tym ukłonie. Za następnym razem, w redakcyi, gdy Barnaby zadał mi jakieś pytanie, na które dokładnie nie umiałem odpowiedzieć, począłem naraz wystukiwać na zębach „nerwową muzykę“. Potem przy jakiemś drobnem nieporozumieniu z Delią, ukryłem czoło w dłoni. I tak w stosunkach towarzyskich coraz częściej począłem występować w aktorskiej pozie. Usiłowałem otrząsnąć się z tego — nikt może tak żywo nie odczuwał jaskrawej niedorzeczności komedyanckich gestów — i nie mogłem!

Poczynałem rozumieć, co to wszystko znaczy. Gra sceniczna, jak się przekonałem, działała za silnie na mój delikatnie skronstruowany system nerwowy. Byłem zawsze zbyt podatnem medyum dla suggestyj zewnętrznych. Wieczór za wieczorem skoncentrowanej uwagi, poświęcanej konwencyonalnym gestom i intonacyom sceny angielskiej, stopniowo zarażały mą mowę i sposób zachowania się. Co raz mój plastyczny system nerwowy przyjmował odciski jakiegoś nowego, olśniewającego gestu, jakiejś nowej wybujałości emocyonalnej — i utrwalał je. Coś jakby fornir sceniczny poczęło okrywać i unicestwiać moją indywidualność. Miewałem chwilami osobliwe wizye. Pewnej nocy zdawało mi się, że patrzę z dziwnem oderwaniem na moje nowe ja. Był to jakby mój sobowtór, jeno podczas, gdy ja obserwowałem go

2*

14

dziło. Wiedziałem o teatralnej nienaturalności mego zachowania się. Lecz próżno tem z walczyłem.

— Co ty przez to rozumiesz? — spytałem powtórnie jakimś chrapliwym szeptem. — Nie wiem nic.

Doprawdy, wyczytałem niechęć w jej wejrzeniu.

— Powiedz mi, po co te wszystkie aktorskie pozy? — rzekła. — Nie lubię tego. Dawniej nie byłeś taki.

— Nie byłem taki! — powtórzyłem dwa razy, jakby w zamyśleniu. Błysnąłem okiem, oglądając całą galeryę wzdłuż i wszerz szybkiemi, przenikliwemi spojrzeniami. — Jesteśmy sami, — rzekłem z pośpiechem. — Słuchaj! — i wyciągnąłem ku niej wskazujący palec, patrząc iskrzącym wzrokiem. — Jestem pod klątwą.

Dostrzegłem, że ręka jej zacisnęła się na rączce parasolki.

— Jesteś pod jakimś złym wpływem, — rzekła Delia. — Powinieneś się od tego odzwyczaić. Nie widziałam nigdy, aby ktoś się tak zmienił, jak ty.

— Delia! — zawołałem, wpadając w patetyczny ton. — Litości! Och! Delia! Lito-o-ści!

Poczęła mi się przyglądać krytycznie.

— Dlaczego robisz z siebie błazna, tego ja nie mogę zrozumieć — rzekła. Ale doprawdy nie mogę pokazywać się z człowiekiem, który się zachowuje w ten spo-

15

sób. Ośmieszasz nas oboje. Mówię ci szczerze, że nie cierpię cię takim, jakim teraz jesteś. Przyszłam tutaj umyślnie, żeby ci to powiedzieć — bo to jest jedyne miejsce, gdzie jeszcze mogę być pewną, że nikt nas nie obserwuje...

— Delia! — rzekłem, zaciskając pięści do białości kostek. Ty nie chcesz przez to powiedzieć, że...

— Chcę — odparła Delia. Los kobiety jest dość smutny w najlepszych wypadkach. Ale z tobą...

Palnąłem się dłonią w czoło.

— Więc żegnaj — rzekła Delia bez wzruszenia.

— Och Delia! — zawołałem. Ty tego nie uczynisz!

— Żegnam pana, panie Cummins — powtórzyła.

Gwałtownym wysiłkiem woli opanowałem się na chwilę i podałem jej rękę. Usiłowałem zebrać myśli, aby jej wyjaśnić w kilku słowach mój stan. Ona spojrzała na mą twarz, wykrzywioną przez męczący wysiłek i zmiękła nieco. — Muszę tak postąpić — rzekła beznadziejnie. Potem odwróciła się i poczęła zbiegać szybko po schodach.

Nieba! Jak łkała we mnie agonia człowieka! Kochałem Delię. Lecz nic we mnie nie znajdowało już wyrazu — nabyta skorupa oblekała mnie za silnie.

— Żeegnaj! — zawołałem wkońcu, patrząc na jej oddalającą się postać. Jakże nienawidziłem się za

Nasz wyrób jest jedynym zapisanym w urzędowych farmakopeach królestwa włoskiego.

SYRUP PAGLIANO

firmy prof. Ernesto Pagliano w Neapolu
(dom własny) — Calata S. Marco —

jest najlepszym środkiem odświeżającym i przeczyszczającym krew

Nasz Syrup Pagliano sprzedaje się w pierwszorzędnych aptekach za zezwoleniem władz. — Wytwarzany sumiennie według **oryginalnych** recept śp. prof. Pagliano, będących w naszem posiadaniu.

Ostrzeżenie: Zwracamy uwagę, że **absolutnie nic** wspólnego z firmami o równobrzmiących nazwiskach **mamy i nic mieć nie chcemy;** ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed szkodliwemi na[...]downictwami, które za każdą cenę starają się w handel wprowadzić. — Aby z pewnością otrzymać **nasze jedynie pr[a]wdziwe wyroby,** nie mające **absolutnie nic** wspólnego z podobnymi wyrobami, radzimy zwracać się wprost do naszej firmy w Neapolu lub też do **apteki Socrate Bracchetti-Ala** (Połud[...] wy Tyr[...]

Magazyn Nowości Ignacy Sper

Kraków, Grodzka 26, w domu p. Suskiego.

Hurtowny dostawca centrali zakupu dla pp. urzędników i oficerów.

poleca:

Na gwiazdkę po znacznie zniżonych cenach Nowości

we wełnach na kostyumy, suknie i bluzki, materye jedwabne na suknie i bluzki. — Dywany, chodniki, firanki, kapy etc.

Jeszcze po bardziej zniżonych cenach gotowe bluzki tiulowe, koronkowe i jedwabne, jak również halki jedwabne, klotowe i morowe w przeróżnych kolorach.

Dobre! Tanie!

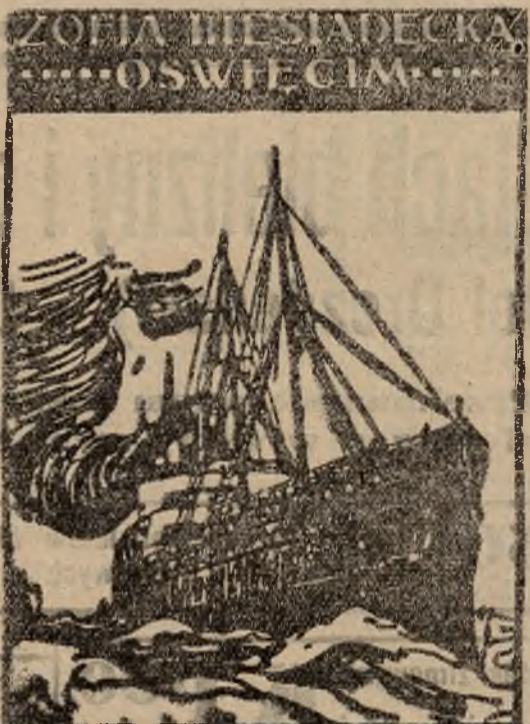


Zegarek nikl. remontoir	K	2·50
Zegarek ameryk. roskopf	„	3·—
Zegarek szwajc. roskopf	„	4·—
z podwójną kopertą .	„	6·—
prawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany	„	7·—
Zegarek orygin. omega.	„	18·—
Zegar pendułowy 70 cm.	„	7·—
z budzikiem i werkiem wybijającym godziny .	„	10·—
z budzikiem grającym i werk. wybij. godziny	„	14·—
Szwarcwaldzki zegar kukułkowy	„	5·—
Budzik nikl. 19 cm. wys.	„	2·—
Budzik z dzwonem wież.	„	5·—

3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL
WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/47

Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Założony w r. 1840.
Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (Zworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parowców pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek główny L. 26

wydaje

4% KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE

za dziennem oprocentowaniem.

Kwoty do K 2000 dziennie wypłaca Bank bez wypowiedzenia. **Kwoty większe wypłaca Bank również bez wypowiedzenia,** za poprzedniem porozumieniem się z Dyrekcyą. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Bank wydaje również

ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem. Odsetki liczą się od dnia wystawienia asygnaty i mogą być pobierane **co trzy miesiące.**

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, listy zastawne, obligacye, losy i akcye, oraz banknoty zagraniczne i monety;
wydaje czeki i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta krajowe i zagraniczne.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wszelkie depozyty do przechowania i zarządu, oraz wynajmuje

SCHOWKI (SAFE DEPOSITS)

w specyalnie na ten cel zbudowanym, stalą opancerzonym skarbcu.

Kasa Banku otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 1 w południe i od godziny 3 do $4^{1/2}$ po południu.

Hygienicznie urządzony
skład i obciąg piwa z akc. browaru strassmańskiego
Kraków, Kopernika 32. Telefonu Nr. 545.
pod kierownictwem Henryka Kornhäusera
poleca **na Święta** znane ze swej dobroci: **Piwo złote (à la pilzneńskie)** **Bawar (à la monachijskie)**
w butelkach i beczkach.
Dostawa do domu już od 10 butelek począwszy.
Zamówienia na prowincyę wykonuje się odwrotnie.

Na śluby

[Z]abawy, [wy]cieczki wynajmuje: [P]owozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów [.]. Telefon 3836.

Na święta

Bożego Narodzenia przyjmuje zlecenia na torty gwiazdkowe, strucle, babki itd.
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarządem **R. Pieczarki**
Kraków, Poselska 15.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

R. GLANZBERG

W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek" i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.



Świadectwa o naszych instrumentach, wystawiane nam przez restauratorów podnoszą jednomyślnie:



„Przez instrumenta Hupfelda wielki dochód — ruch w lokalu znacznie wzmożony — wielu nowych gości — konsumcya piwa wzrosła — dźwięk instrumentu wspaniały — wyłożony kapitał prędko się amortyzuje — instrumenta nie ulegają z powodu użycia zniszczeniu".

Niechaj nikt nie zaniecha zaraz zażądać:

100 świadectw o instrumentach HUPFELDA!

Największa i najstarsza fabryka w Europie instrumentów muzycznych, pianin elektrycznych itd.

750 robotników. **52 najwyższe uznania.**

Generalne zastępstwo dla Galicyi:

Bracia Rakower i M. Taubler
w Podgórzu.

Artystyczne **Stylowe**

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN JUBILERSKI
ANTONIEGO J. NEUBERGA
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 2,

poleca:

NAJGUSTOWNIEJSZE WYROBY JUBILERSKIE. — ZEGARKI Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK. — PIĘKNE WYROBY SREBRNE.

Skład fabryczny sreber „chińskich". — Wszelkie reperacye i zamiany przyjmuję.

Ceny najniższe. **Stosowne podarki na Gwiazdkę**

Wykwintne **wykonanie**

Korzystna oferta!

Do sprzedania jest jeszcze austryacki patent (1909) na

Sztuczny marmur Carralyth

dla Galicyi i Bukowiny
dla Morawy i Śląska.

Rzeczony wyrób ma bardzo piękną przyszłość, gdyż jest on imitacyą zupełnie do najszlachetniejszych marmurów podobną, a przytem cena jest jego bardzo niska. Służy szczególnie do wykładania ścian, okładania mebli, na płyty do stołów itd. Wzory wysyłamy na życzenie. **Zajac & Horn,** fabryka sztucznych kamieni, **Lublana,** Dunajska cesta73.

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p.
poleca
M. LANDAU, Kraków,
ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Już czas

by z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zażądać mojego bogato ilustr. głównego katalogu z 3000 rycin rzeczy użytkowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju darmo i opłatnie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad w Brüx Nr. 1593 (Czechy).**

Odrębny salonik do czesania dla pań!!

Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. **Z. Lamensdorf,** fryzyer, **ulica Sławkowska 11,** koło Grand Hotelu.

PIENIĘDZY

oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx Nr. 1595 (Czechy).**

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMA[N]

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.
Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

TEOFIL LUKAS, Grodzka 3[.]

poleca

na gwiazdkę i karnawał swój bogato zaopatrzony magazy[n]

RĘKAWICZEK, SZELEK I BANDAŻY

Żadnej trucizny

lecz czyste, naturalne przetwory zawiera przy męczącym kaszlu kurczowym przez lekarzy i kliniki najlepiej polecane

THYMOMEL SCILLAE

Znakomite niespodziewane wyniki.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.